

# Białostocki

REDAKCJA:  
BIAŁYSTOK, Kupiecka 1. Tel. 814.  
Za wydawnictwo odpowiedzialny  
red. MIKOŁAJ ZDANKOWICZ

## Głodowe ograniczenia prowiantowe w Rzeszy. Zmniejszenie racyj żywnościowych dla żołnierzy i koni armii niemieckiej. Rewelacyjny rozkaz poufny.

BERLIN, 25.8. — Niezwykle poruszenie w sferach wojskowych wywołala ponowna redukcja racyj żywnościowych wyznaczonych dla żołnierzy. W ścieśle poufny komunikat, onegdaj rozesłany do dowódców („res" — string geheim — a.p.m.) przy omawianiu szczegółów dotyczących „Kriegsmässige Truppenübungen" (ćwiczeń na stopie wojennej) poruszona została z inicjatywy 2 Abth des Militär — Oeko nomie Departaments im Kriegsministerium, tj. 2 oddz. departamentu gospodarczego ministerstwa spraw wojskowych:

bezwzględna konieczność powtórzenia obniżenia ilości i jakości dziennych racyj żywnościowych Tägliche Viktualienportionen). Kawa, herbata i cukier już dawno znikły z żołnierskiego „Verpflegungszettelu". W ciągu rządów kanclerza Hitlera zostały już racje trzykrotnie pod różnymi pozarami zredukowane.

Teraźniejsza transza redukcji na nowy zamach na niemiecki wójt koszarowy, który i tak jest już niezwykle głodowy i suchy. W związku z zarządzeniami pro-

wiantowymi nakazuje departament ekonomiczny łącznie z „Intendantur der militärischen Institute" bardzo racjonalną gospodarkę materiałową i zapasową. W tajnym tym zarządzeniu zaleca się i uzasadnia nowe ograniczenia oszczędnościowo-głodowe następująco: (w tłumaczeniu)

„Należy zawsze pamiętać, że napełnianie magazynów i nadal odbywać się będzie wyłącznie za pomocą dostaw (wiktuałów, paszy itp., które natrafiają

na wzrastające trudności.

Prowiantowanie odbywać się będzie przez odbiór w magazynach. Nie należy oczekiwać żadnych zmian zakomunikowanych już odnośnie zarządzeń i wyjaśnień do przesłanych prawideł.

Tym samym odpada też zastosowanie kolumn prowiantowych w czasie ćwiczeń na stopie wojennej".

Powyższe zarządzenia oszczędnościowe, które zalecono zakomunikować podwładnym

w sposób bardzo ostrożny, są jeszcze jednym nader wymownym do-

wodem ogromnych trudności aprowizacyjnych. Jednocześnie stanowią one jaskrawą kontrilustrację do przechwałek niemieckich czynników oficjalnych, które za pomocą systematycznie się kompromitującej propagandy usiłują wmówić w świat, że Niemcy

a raj — to jedno i to samo.

Dekrety głodowe i tak nie dadzą się na długo utrzymać w tajemnicy, choćby je rozsyłano jak najbardziej poufnie. Głód przemawia zawsze donośnym głosem

Sz. Ort.

## Niemcy zerwą z Japonią?

MOSKWA, 25.8. — Agencja Tass donosi o opublikowaniu dekretu Najwyższej Rady ZSSR o zwolnieniu na dzień 28 bm. do Moskwy 4-ej sesji nadzwyczajnej najwyższej rady ZSSR.

MOSKWA, 25.8. — Zainteresowanie sowieckich kół politycznych z powodu wczorajszego podpisania sowiecko-niemieckiego paktu nieagresji koncentruje się na pogłoskach, jakoby poza ogłoszonym tekstem sowiecko-niemieckiego paktu nieagresji istniały jeszcze dodatkowe aneksy, których prasa sowiecka nie ogłosiła. Aneksy te mają dotyczyć przede wszystkim daleko idących zobowiązań Niemiec, odnoszących się do zagadnień daleko-wschodnich i do zmodyfikowania polityki niemieckiej wobec Japonii. Na temat tych pogłosek trudno uzyskać autentyczne informacje ze względu na to, że obydwie strony przestrzegają jak najdalej posuniętej dyskrecji.

## CZY DA SIĘ UNIKNĄĆ WOJNY? Europejska prasa piętnuje postępowanie Niemiec

LONDYN, 25.8. — „Niemcy potrzebują zboża polskiego!... Potrzebujemy wolnej ręki na Wschodzie! — Oto rewelacyjne zdanie, które według relacji „Daily Express" wypowiedział kanclerz Hitler w swej rozmowie z komisarzem prof. Burckhartem.

Kanclerz Rzeszy, jak zapewnia „Daily Express" na podstawie bezpośrednich informacji, zasięgniętych u źródła, miał w tej rozmowie z prof. Burckhartem dorzucić jeszcze następujące słowa: „Nie wierzę — powiedział — w żadne konferencje pokojowe. Mogłoby tylko prowadzić układy bezpośrednio z Polakami... Ale — tu kanclerz Rzeszy wzruszył ramionami — wątpię, czy Polacy dadzą się przekonać. Są oni zbyt „zaszargani" w swej obecnej pozycji, jaką zajęli".

Zdanie powyższe przytacza również w dosłownym tłumaczeniu „L'Avvenire d'Italia", przy czym obraźliwy termin użyty przez Hitlera pod adresem Polaków „zaszargani" tłumaczy przez wyraz włoski „Impantanati".

Przytaczając tę rozmowę kanclerza Rzeszy z wicekomisarzem Gdańska, „La Libre Belgique" dodaje: „Ta niesłychana postawa Hitlera, obrażającego naród, który miał zdecydowaną odwagę powstrzymać jego agresywne postępowanie w Europie i który broni spokojnie lecz stanowczo

tak wielkiego skarbu, jakim jest honor i niepodległość — to musi wywołać jak najgorsze wrażenie i zdwoi czujność narodów, broniących zasad uczciwości w polityce... Czy da się uniknąć wojny? Na to pytanie odpowiedź jest dziś szczególnie trudna, ponieważ między Niemcami w dalszym ciągu zachowują ton prowokacyjny. W dalszym ciągu propaganda niemiecka pokrywa fakty złąską hipnozą, wmawiając w opinii świata fikcję.

Przeliczyli się... Takie metody oszalałają nawet, ale na krótko, a potem wywołują reakcję wstrętu i bezgraniczną nieufność... Niemcy nieuczciwie propagandą za szkodziły sobie więcej, niż ostatnią przegraną wojną światową" („La situation demeure trouble").

„L'Avvenire d'Italia" przytacza głosy prasy niemieckiej z których można wywnioskować, do jakiego stopnia kerownicy Rzeszy zatracili poczucie rzeczywistości, jak igrają z ogniem: „Börsen Zeitung" pisze: „W sprawie Gdańska i „korytarza" nie uznajemy kompromisu. Ta kwestia musi być rozstrzygnięta w sensie niemieckim" („Angriff" jeszcze wyraźniej stwierdza, korytarz i Gdańsk — to problem niemiecki i nikt obcy nie ma prawa o tym dyskutować" (!)).

Niemcy, odwołując się do możliwości układowej, zatraceni za sobą drzwi — paze paryska „La Croix". Wydaje się, że konflikt, który zawił nad Europą, nie da się

już rozstrzygnąć na posiedzeniach i rozpławach konferencji pokojowych. Cóż przystaje? Czy tylko głos armat i huk bomb szarowych?" (Faux calculs).

„Europa ma jeszcze 5 minut czasu — pisze „L'Avvenire d'Italia". Jedyna jej nadzieja leży obecnie jeszcze w katolickim Rzymie. Oczy świata zaczynają spoglądać z coraz większym utęsknieniem w stronę Castelgandolfo, gdzie rezyduje obecnie ten, który wstąpił na Stolicę Piotrową z hasłem „Dziełem sprawiedliwości — pokój". Jako opoka niewzruszona stoi dziś Rzym katolicki, który przyciąga do siebie powściągniętą uwagę i stanowi źródło powściągniętych nadziei... Największą męczotą stanu odrodzenia wrażeń, że Watykan staje się ośrodkiem, wokół którego skupi się odpowiedź na najtragiczniejsze w naszych czasach pytanie: „Czy da się jeszcze uniknąć wojny?"

## HOLANDIA W POGOTOWIU.

HAGA, 25.8. — Kobiety holenderskie, które w swoim czasie zgłosiły się do ochotniczej służby pomocniczej jako cyklistki, telefonistki, do służby łączności, administracyjnej i specjalnej, otrzymały wezwania do zgłoszenia się w biurach, celem rejestracji. Naprężenie sytuacji politycznej odbiło się wyraźnie na ogromnym zwiększeniu ruchu pasażerskiego na statkach holendersko-amerykańskiej linii transatlantycznej. Na wszystkich statkach odpływających do Stanów Zjednoczonych i do Ameryki Południowej wszystkie miejsca są zajęte. Zaledwie kilka wolnych miejsc jest na statku, który ma odejść 5-go września.

HAGA, 25.8. — Minister spraw zagranicznych van Kleffem po powrocie z Brukseli przybył bezpośrednio na posiedzenie rady ministrów.

## Nowy „władca samowładny" Forster ogłoszony zwierzchnikiem Gdańska

GDANSK, 25.8. (PAT) — W Gdańsku ogłoszono dziś komunikat, stwierdzający, iż na podstawie ustawy o obronie narodu i państwa z lat 1933 i 1937, gauleiter Gdańska, z dniem 23 o. m. jest zwierzchnikiem Wolnego Miasta.

## Rozpoczęcie roku szkolnego odroczone na kilka dni

Warszawa, (P.A.T.) — Ministerstwo W.R. i O.P. zawiadamia, że data rozpoczęcia roku szkolnego 1939-40 wyznaczona pierwotnie na dzień 4-go września br. uległa odroczeniu na dni kilka i zostanie ustalona osobnym zarządzeniem.

## Spokojny nastrój w kraju Zabezpieczenie rodzin rezerwistów.

WARSZAWA, 25.8. — Spokój panuje w stolicy i w całym kraju. Zarządzenia wojskowe, wydane w ciągu ostatnich dni i godzin, wykonywane są skrupulatnie i do kładnie z precyzją dobrze funkcjonującej i nasmarowanej maszyny. Polska i Warszawa nadal świecą całemu światu przykładem spokoju, stanowczości i ufności we własne siły.

Wobec nowolania do szeregów w ostatnich dniach znacznej ilości rezerwistów, mozemy z zadowoleniem stwierdzić, że wszystkie przedsiębiorstwa w dalszym ciągu

wypłacają zarobki rezerwistom, aby całkowicie zabezpieczyć byt ich rodzin.

Władze rządowe i samorządowe uruchomiły właściwe aparaty dla wypłacania zasiłków rodzinom powołanych pod broń. — Rodziny te są najzupełniej spokojne o swój dalszy los.

Meżowie i bracia, ojcowie rodzin udają się dla spełnienia swego obowiązku obywatelskiego w pełni przekonania, że ich rodziny otoczone będą najczulszą opieką społeczeństwa i państwa.

## Nawet niemieckie zasieki nie pomagają... Ucieczka robotników z Rzeszy do Polski.

KĘPNO, 25.8. — Na odcinku granicznym polsko-niemieckim w Janowcu, straż graniczna zatrzymała dwóch robotników i jedną robotnicę, którzy nielegalnie chcieli przekroczyć granicę, uciekając z Niemiec, gdzie nie mogli już dalej znosić trudnych warunków pracy. Zatrzymanym przeszli przez niemieckie zasieki w porze nocy, nie odznaczając żadnych okaleczeń. Stwierdzili, że zasieki nie stanowią żadnej przeszkody. Można po nich przejść zupełnie swobodnie.

## TERROR ZZA GRANICY.

CHOJNICE, 25.8. — Ci Niemcy, którzy będą do rakozostawawazy „ziju hitlerowskiego" w Niemczech, powrócili do Polski, będąc też namawiani i wywan. do udania się do Niemiec, nie usłuchali

## ŚMIERC KS. COLONNY

RZYM 25.8. PAT. Gubernator Rzymu ksiądz don Pietro Colonna zmarł w czwartek o godz. 7,20 w wieku lat 18.

## PO KONFERENCJI W BRUKSELI.

BRUKSELA 25.8. PAT. Ministrowie spraw zagranicznych Danii, Finlandii, Norwegii, Szwecji odjechali pociągami do Amsterdamu, gdzie oczekuje ich specjalny samolot. Lotnisko w Brukseli zalane jest wodami powodziowymi tak, że samoloty nie mogą z niego startować.

## ŚWIĘTO KOLEJNICTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA 25.8. PAT. W Gdyni, w dniach 9 i 10 września odbędą się uroczystości „Dnia Kolejarza Polskiego", urządzonego przez kolejowe przysposobienie wojskowe.

To doroczne święto kolejnictwa jest manifestacją gotowości żołnierskiej kolejarzy polskich, którzy w tym roku nad wybrażem morza ślubować będą swą wielką wolę obrony praw do Bałtyku.

## Dolar 5.30 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30 i pół, funty szterlingi po 24.83, franki szwajcarskie po 119.75, franki francuskie po 14.06, liry włoskie po 18.30

## Dr. Maczek u regenta Pawła Pełnia zgody Chorwatów z Serbami

BIAŁOGROD 25.8. PAT. Kalęgę regenta Pawła przyjął w swej letniej rezydencji dr Maczek. Według informacji kół politycznych wizyta ta poprzedza bliską już ugodę z Chorwatami. Dr Maczek według tych wiadomości ma wejść do rządu w charakterze wicepremiera.

## Oredzie Ojca Świętego Piusa XII-go do wszystkich narodów świata

CITTA DEL VATICANO, 25.8. (PAT) Wczoraj o godz. 10 Papież Pius XII wygłosił w Castel Gandolfo przez radio do całego świata oredzie, w którym oświadczył m. in:

Ponownie wybijła ciężka godzina dla wielkiej rodziny, jaką jest ludzkość. Jest to godzina bardzo doniosłych postanowień, wobec których nie może być obojętne serce Papieża.

Oto jesteśmy z wami wszystkimi, głośno mówię, wszystkim, którzy w obecnej chwili dźwigają ciężar odpowiedzialności.

Dziś, gdy mimo naszych stałych błagań staje się coraz silniejszą obawa przed miedzynarodowym konfliktem, gdy napięcie umysłowe doznało do tego, że zdaje się ozać rozpętałe okrutne... W zakochaniu oredzia Ojciec św udzielił wszystkim papieskiego błogosławieństwa.





Z ostatniej chwili

Napad patrolu niemieckiego w rejonie Myszyńca  
Kapral niemiecki został zabity na naszym terytorium

GRAJEWO 25.VIII (tel. wł.). W dniu dzisiejszym w rejonie Myszyńca przekroczył nagle granicę patrol niemiecki, który wtargnął na terytorium Polski. Patrol ten natknął się na polski oddział wojskowy, który przyjął agresorów niemieckich strzałami.

Dowódca patrolu kapral 1 pułku kawalerii z Hamburga padł zabity.

Pozostali żołnierze niemieccy rzucili się do ucieczki, pozostawiając na miejscu na terytorium Polski karabin maszynowy.

Sojusz polsko angielski zawarty

LONDYN 25.VII. W dniu dzisiejszym został zawarty i podpisany sojusz polsko-angielski, który z dniem dzisiejszym wchodzi w życie. Ze strony polskiej podpisał sojusz poseł polski w Londynie hr. Raczyński, ze strony angielskiej minister Halifax. Sojusz, który zawiera 5 punktów, obowiązuje na lat pięć, zobowiązując obie strony do wzajemnej natychmiastowej pomocy i wyłączenia w razie wojny zawierania oddzielnie pokoju.

Francja staje zdecydowanie przy boku Polski

PARYŻ 25.VIII. Dziś o godz. 9 ej wie zorem przemawiał prem. Daladier. Wygłosił on apel do nerdu francuskiego, podkreślając jeszcze raz kategorycznie i z największym naciskiem, że Francja wypełni swoje zobowiązania wobec Polski i że co do tego nie może być żadnej wątpliwości.

Francja podziwia spokój i powściągliwość Polski. Premier zakończył apelem, aby całe społeczeństwo spełniło swój obowiązek.

Niemiecki nalot powietrzny

WARSZAWA, 25.VIII. W dniu dzisiejszym trzy razy przelatywały ponad Helem na różne wysokości hydroplany i auroplany niemieckie. W każdym wypadku wobec ostrzelania hydroplanów i auroplanów musiały one zawrócić.

Fala prowokacji niemieckich

GDANSK 25.VII. Dziś do komandora polskiej marynarki Ziolkowskiego zgłosił się kapitan gdański i żądając ustąpienia z tego stanowiska. Gdy kom. Ziolkowski oświadczył, że nie otrzymał takiego rozkazu od swoich władz, został on aresztowany. Równocześnie został aresztowany członek Rady Portu Zdek oraz rozwiązano policję portową, złożoną z 12 Polaków i 12 Niemców. Wieczorem władze gdańskie zwolniły kom. Ziolkowskiego i p. Zdekę oraz przywróciły policję portową, oświadczając, że zaszło nieporozumienie.

Hitler zaprosił Hendersona

BERLIN 25.VIII. Dziś nastąpiła wizyta ambasadora a gieckiego w Berlinie Hendersona u kanclerza Hitlera. Wizyta ta odbyła się inicjatywy Hitlera.

„PAN” 6.30 - 8.20 - 10  
potężny dramat niewyżytych namiętności!  
ZAMKNIĘTY ŚWIAT  
Cierpienie kobiet, które błądzą dla mężczyzny i przez mężczyznę!  
Świat kobiet za kratami! Szary dom k o b i e t!  
Świat matek żon i narzeczonych wytworzonych z życia!  
w rolach głównych  
ANNE SHIRLEY, SALLY EILERS, LOUIS HAYWARD  
Nadprogram — EDGAR I GOLIAT  
Przygody człowieka, który na loterii wygrał traktor  
PORANKI 12-1.30-3  
sobota i niedziela CHINSKI BRYLANT od 40 gr.

R. B. STEPHEN  
PODWOJNE  
OBLICZE  
Powieść sensacyjna  
34

— Czy daleko do miasta? — spytał baron ko- biety.  
— Niedaleko. Do przedmieścia będzie ze trzy wiorsty.  
— A która teraz godzina?  
— Szósta — odpowiedziała kobiecina.  
W miarę, jak zbliżali się do miasta, truch na drodze stawał się coraz większy. Mijali ich wozy z róż- nymi towarami, wózki z warzywem, r wozy. Dopiero na przedmieściu Robert zobaczył auto. Wsunąłszy białe rękawiczki w rękę, baron do spółki z chlo- pakiem umieścił Toma w samochódzie.  
— Dowiedzenia, chłopce — zawołał baron do Antka, wsuwając mu do ręki kartkę z adre- sem. — Przyjdź do mnie jutro. Udziału ci, chlo- wca, za wszystko. Nigdy nie zapomnę ci tego, że uratowałeś życie dwójgu ludziom.  
Rozdział XV  
OSTATNI POCAŁUNEK  
Po upływie dniu letnim w skwarnej porcie południowej, w ciemności, wywieńdzona i ciepła noc.  
Za wysokim murem z okrągłych kamieni, pano- wala ciemność. Ilo k nika polnie wykate chóralskie w trawie...  
W pewnej chwili poprzez szmer konik w pol- nych, przebiegł się inny, jak dźwięk jakiegdyś, ostrzy, przybijał...  
— Powiedz mi wszystko. Dostał mnie wieciez? —  
— Panie — mówiła dziewczyna, wiodując —

czego przy murze, co się poruszała jakaś drobna po- stać pod blaz na czworakach ku zakratowanemu oknu. Rozległ się cichy szepot.  
— Panie... panie...  
Za k t a t u m i l k i z g r z y t i o d p o w i e d z i a ł s z e p t :  
— Nancy?  
— Ja... Jak pan z krata?  
— Konecz... jeszcze chwila...  
— Wszystko gotowe...  
Zgrzyt rozległ się na nowo, monotony i jakby przyspieszony. Drobna postać skuliła się pod murem. Czekała.  
Po chwili głos zaszemrał znów:  
— Panie...  
— Konecz już!  
— Trzeba się spieszyć... Łódź czeka... mogą zna- leźć, zabrać.  
— Już... już...  
Upłynęło długich dziesięć minut. Zgrzyt rozległ się głośnie, potem trzask wylamanej kraty, szelest suchych liści, szmer kroków na trawie. Obok drob- nej dziewczęcej postaci zarysowała się wysoka syl- wetka młodzieńca.  
— Dziękuję. Nancy, nigdy...  
— Prędkiej, prędkiej, biegnij...  
— Prędkiej, prędkiej, biegnij...  
W porcie, nieopodal doków, korytała się przy- wiązana do palu nadbrzoźnego mała łódka. Dziew- czyna wkroczyła do niej pierwszy, zapnął młodzie- niec, szybko odwrócił się i uśmiechnął. Nancy ujęła za wio- sła. Odbili od brzoza.  
— Teraz idź — Nancy — sprósz młodzie- niec. — Powiedz mi wszystko. Dostał mnie wieciez?  
— Panie — mówiła dziewczyna, wiodując —

zaraz powiem. Wiesz, panie, jakiegoś obrzo- tu. Niech pan się nie zraża, bo Fildki się zatopi. Za kilka chwil i...  
— Gdzie on jest?  
— Tam...  
Miała dli i dziewczyna wdziała w głąb zatoki, gdzie czowała się czarna sylwetka okrętu.  
— Na tamtych okrętach?  
— Tak, na statku „Kala... Bill i Jim ukry- li go tam pod pokładem w kielwaniu. Jutro rano „Kalifornia” ruszy do Ameryki Płudnowej. Długo- go dnia była ostatnia chwila co uwolnienia pana. Jutro byłoby już za późno. A pan mówił, że bez obrazu nie może wrócić ten do swego kraju, więc dlatego ja musiałam dzień pana uwolnić... Teraz na statku нема nikogo z nich. Bill i Jim puł up d Zie- long Papuga”, więc trzeba tam dopłynąć, a potem pan może zaraz wrócić...  
— Nancy, Nancy, jak ja ci się wdzięczę! Ale powiedz mi, dlaczego to wszystko dla mnie robisz, dlaczego się narażasz tak strasznie?  
Gwiazdy świeciły pełną srodcy twarzą, dziewczęcy, wiodła pluskaly murem, roztraca- jąc ciarą wodę...  
— Nie trzeba pytać, panie, to nieobrze...  
— Młodzieniec wyciągnął przed siebie ramiona. Jak- że rozkosną wydawała mu się ta ciepła, rękawca- dziona noc po tylu tygodniach zamknięcia w pod- niemny zakrat wanym lochu. Czuł głęboką wdzięcz- ność dla drobnej istoty, która wiodując wątleni dłońmi, wiodła go do ku wolności.  
— Jeszcze kilka chwil, a odzyska obraz przyjaciela, jeszcze kilka dni, a wródo do kraju i wzytkim w oczy zawoła: „Jest m niewinny”

Otwarcie księgarni spółdzielczej

W dniu 28 bm. odbędzie się otwarcie sklepu spółdzielczego księ- garni spółdzielczej, ogniska nauczy- cielskiego przy ul. Piłsudskiego 13, w dawnym biurze Orbisu w Białym stoku.

Pędzi to więc druga już księ- garnia nauczycielska, która po os- uach godziwych dostarczać będzie swoim klientom książki i materiały piśmienne.

Epilog zabawy w Starosielkach

W Starosielkach, w lokalu szkoły powszechnej, odbywała się w kwie- tniu br. zabawa taneczna podczas której powstała sprzeczka pomiędzy Stanisławem Sacharcukiem a Janem C i m i c k i m o taniec z Domia- równa narzeczoną Sacharczuka. Kiedy Domianówna zgodziła się zatańczyć z Cimickim Sacharczuk

odezwał się do niej: „jak chcesz to idź do diabła”. Na te słowa Cimicki uderzył Sa- charczuka w twarz, nadwyręcając mu szczękę. Cimicki zasiadł na ławie oskar- żonych Sądu Okręgowego, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Nielegalne posiadanie broni myśliwskiej

Mieszkaniec wsi Olizkewo (gm. Czarna-Wieś) Aleksander Oldako- wski za przechowywanie nielegalnej broni myśliwskiej został przez Sra- ostwo Powiatowe w Białymstoku

skazany na 28 dni bezwzględ- nego aresztu. Po odwołaniu się do Sądu Okrę- gowego Oldakowski został skazany na 100 zł. lub na miesiąc aresztu.

Pierwsze posiedzenie wołkowskiej Rady Miejskiej

W Wołkowysku odbyło się pierw- sze posiedzenie nowobranej Rady Miejskiej. Przewodniczący p. bur- mistrz Kozubski powitał nową Radę Miejską, która jest czwartą z kolei

w niepodległym państwie. Wybrana ona została 14 maja r. b. Kadencja jej trwać będzie lat 5. Po ogłoszeniu porządku obrad rady p. P. Pałka zgłosił wniosek nagły o odroczenie obrad w celu wzięcia udziału w uroczystym nabo- żeństwie, na intencję pomysłnej pra- cy dla dobra społeczeństwa i pań- stwa.

TEATR MIEJSKI  
na Pohulance w WILNIE  
pod dyrekcją dra Leopolda Pobór-Kielanowskiego  
w Teatrze Miejskim im. Marsz. J. Piłsudskiego w Białymstoku dnia 26 i 27 sierpnia br. o godz. 8.30 wiecz.  
dwa gościnne występy  
NIEZAWODNY SYSTEM  
Komedia w 3-ach aktach LUCJANA KRZEMIENSKIEGO udział biorą:  
Eleonora SCIBOROWA, Zofia Markowska, Adam Daniewicz, Waclaw Scibor  
Opracowanie sceniczne: W. SCIBOR.  
Dekoracje: W. Makojalk.  
Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Nauczycielskiej w cenie od zł. 3.80 do gr. 70. W dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 11 do 21 wiecz.

Kada Miejska bez dyskusji jedoo- gólnie postanowiła wziąć udział w uroczystym nabożeństwie w kościele farnym oraz odroczyć posiedzenie na kilka dni.

Na tymże posiedzeniu Rada Miejska m. Wołkowska ukonstytuowała się jako następują:

Lista Nr. 1 PPS. 4 radnych p.p. A. Kudzielko, T. Matysik, P. Pałka i A. Wałek, lista Nr. 1 Zyd. Zw. Robotn. „Bud” 3 radnych, p.p. Mer- kin, S. Rawicki i Z. Slosberg; lista Nr. 2 Organ. Sjon. 3 radnych, p.p. M. Chamtoo, D. Tropp i Sz. Galin, lista Nr. 3 Chrześc. Blok Gosp. 14 radnych ka. J. Zameyć oraz p.p. H. Tymiański, T. Szarejko, K. Konopko, P. Drużyna, J. Szewaszewski, Wł. Kozubski, L. Jezierski, P. Szarejko, F. Tresenberk, K. Druszc, Cz. Kobyliński, A. Zyżniewski i R. Piotro- wicz. Rada Miejska wzięła udział w uroczystym nabożeństwie w farze wołkowskiej. Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższych dniach.

Proszk od BÓLU GŁOWY  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

DZIS W KINIE APOLLO  
W NADPROGRAMIE  
Specjalny r-portal (320 m.) z uro- czystości krakowskich 25-lecia CZYNY Z BROJNEGO  
Polska na szlaku JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO  
Bieg sztafet z całej Polski. Przyjazd Naczelnego Wodza. Wjazd na Błonie. Msza polowa. Przemówienie Marszałka Smigłego Rydza. Słubowanie zebranych w Krypcie Srebrnych Dzwonów. Defilada wszystkich formacji Wojsk Polskich z czasów wojny światowej.

„KURIER BIAŁOSTOCKI”  
rabywać można  
w Agencji T-wa „RUCH”  
w Ciechanowcu  
ul. Mickiewicza nr. 13  
u p. J. PASTERNAKA

Film sensacyjny o podłożu psychologicznym  
APOLLO WALKA O HONOR  
Dzieje ofiary wielkiej wojny, który stracił pamięci bezwiednie zajął miejsce drugiego  
NADPROGRAM  
Specjalny reortaż (320 m.) z uroczystości krakowskich 25-lecia Polskiego Czynu Zbrojnego p. t. Polka na szlaku JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO





Rzeszy Niemieckiej grozi krach gospodarczy
Pogłoski o powrocie „ratownika“ Dr. Schachta?
Za wielkim obiegiem banknotów kryje się inflacja

W berlińskich kolach finansowych krąży pogłoska, że dr Schacht był ostatnio wezwany do Niemiec i przyjęty został w sekretacie kanclerza Hitlera w Berchtesgaden...

Wiąże się z wykorzystywaniem uprawnień udzielonych przez nowy statut Banku Rzeszy kanclerzowi Hitlerowi dla podniesienia kredytów Banku dla skarbu.

Okolo 1 miliard RM. Odtąd jednak popyt na bony znacznie osłabił. Ponadto wyolbrzyły się trudności co do użycia tych bonów w życiu gospodarczym...

Nie wiadomo, na jakiej pozycji ten nowy plan miałby spoczywać, dlatego też utrzymują się upórzywe pogłoski o powrocie dra Schachta.

PRZETARGI

- 1) budowę budynków gospodarczych w obiekcie wojskowym w Radcu. Termin składania ofert 28.8. br.
2) wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej w obiekcie wojskowym w Łodzi przy ul. 11 Listopada...

NOWY INFORMATOR SKARBOWY DLA WOJ. ŁÓDZKIEGO NA R. 1939-40.

Na półkach księgarskich ukazało się wydawnictwo p. tyt. „Nowy Informator Skarbowy dla województwa łódzkiego na rok 1939-40“.

Wyrównanie niewypłaconych kwot na P.O.P. Komunikat Łódzkiej Izby Przem.-Handlowej

Nawiązując do dyspozycji ministerstwa przemysłu i handlu, zezwalającej importerom, którzy subskrybowali pierwotnie POP, poniżej ustalonych norm, na wyrównanie kwoty do obowiązującej wysokości...

Ministerstwo upoważniło Komitet Przywozowy oraz Izby Przemysłowo-Handlowe do nieuwzględnienia zaświadczeń o wypełnieniu obowiązku obywatelskiego subskrypcji P.O.P.

Koninktura.

Wzrost eksportu maki pszennej z Polski. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. wywieźliśmy z Polski 20.457 ton maki pszennej...

Handel zagraniczny Japonii. Na dorocznym sebraniu zagranicznej Izby Handlowej w Japonii przez cały wykładli interesujące przemówienie poświęcone handlowi zagranicznemu Japonii...

WYWÓZ ZIÓŁ LECZNICZYCH.

W czerwcu br. wywieziono 7.368 kg ziół leczniczych. Najwięcej ziół wywieziono do Niemiec 3.810 kg, Francji 1.500 kg i Anglii 1.463 kg.

WZROST EKSPORTU MAKI PSZENNEJ Z POLSKI.

Wzrost eksportu maki pszennej z Polski. Wzrost eksportu maki pszennej z Polski w pierwszym okresie roku.

PRZYWÓZ PRODUKTÓW NAFTOWYCH DO POLSKI.

W pierwszym 5-ciu miesiącach br. przywieziono do Polski 3.221 ton produktów naftowych. Wartość 1.282 tys. zł. to jest o 1.066 ton czyli o 49 proc. i za 678 tys. zł. więcej niż w odpowiednim okresie poprzedniego roku.

UPADEK PORTÓW W TRIESTIE I PIUMIE.

W Jugosławii zwraca się uwagę na znaczny spadek obrotów w Triescie. W r. 1937 ogólny przeładunek towarów w porcie triestadzkim wyniósł 1.041 tys. t. — w r. 1938 zaś już tylko 871 tys. ton.

WYWÓZ ZIÓŁ LECZNICZYCH.

W czerwcu br. wywieziono 7.368 kg ziół leczniczych. Najwięcej ziół wywieziono do Niemiec 3.810 kg, Francji 1.500 kg i Anglii 1.463 kg.

HANDEL ZAGRANICZNY JAPONII.

Na dorocznym sebraniu zagranicznej Izby Handlowej w Japonii przez cały wykładli interesujące przemówienie poświęcone handlowi zagranicznemu Japonii.

CORAZ WIĘCEJ ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH W POLSCE.

W związku ze zwiększaniem inwestycji i wzrostem zamówień dalej się zwiększa powstawanie w szeregu działach przemysłu nowych fabryk i zakładów.

WYWÓZ ZIÓŁ LECZNICZYCH.

W czerwcu br. wywieziono 7.368 kg ziół leczniczych. Najwięcej ziół wywieziono do Niemiec 3.810 kg, Francji 1.500 kg i Anglii 1.463 kg.

Table with exchange rates for various currencies: Belgia, Berlin, Gdansk, Holandia, Kopenhaga, Londyn, Nowy York, Oslo, Paryż, Sztokholm, Zurych, Włochy, Helsinki.

Table with bank rates: Bank Polski, Cukier, Lilpol, Norblin.

Table with paper rates: Wewnętrzna, Inwestycyjna, Konwersyjna, Konsolidacyjna.

Table with flour rates: Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ, Wewnętrzna, Inwestycyjna, Konwersyjna.

Table with flour rates: Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ, Gryka, Mąka, Chleb.

Table with flour rates: BAWELNA, NOWY JORK, LIVERPOOL, BREMA.

POSIEDZENIE KOMITETU PRZYWOZOWEGO RADY HANDLU ZAGRANICZNEGO.

W Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie Podkomitetu Ogólnego Komitetu Przywozowego Rady Handlu Zagranicznego, na którym rozdziałono kontyngenty na rodzynki z Grecji oraz arbuzy z Węgier.

POJĘCIE ODRĘBNOŚCI LOKALI.

Min. Skarbu okólnikiem z dnia 19 lipca t.r. podało do wiadomości władz skarbowych wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 28 maja br. L. Rej. 1456-88 w sprawie pojęcia odrębności lokali.

Przedmiotem sprawy był lokal trzyizbowy, podzielony na dwa mieszkania jedno i dwuizbowe, zajmowane przez członków rodziny. Oba mieszkania łączyły się bezpośrednio z ulicą, ponadto zaś miały osobne wejście z ulicy.

OŻYWIENIE OBROTÓW CIHN VIA INDO-CHINY.

Agencja Domet donosi z Chin o wielki powrót do normalności obrotów zagranicznych Chin. Wobec powrotu do normalności obrotów zagranicznych Chin, w celu odnowienia na razie przez granice z Indochinami, obroty te zaczęły się powoli odżywiać.

miln. dol. chińskich (wydłużenie linii chińskich) wpływy celne są wyjątkowo niskie, w 1938. Jeżeli chodzi o eksport to strata wartości jego w r. 1938 wyniosła już 236 miln. dol.

SPADEK WŁOSKICH OBROTÓW ZAGRANICZNYCH.

Opublikowane już zostały dane Instytutu Handlu Zagranicznego Włoch, (bez obrotów z państwami zamorskimi Włoch) w okresie pierwszych 7-miu miesięcy r. b. Liczby te określają ogólny spadek obrotów zagranicznych Włoch import wyniósł 5.914 miln. lir. wobec 4.940 miln. lir. w analogicznym okresie 1938 r. natomiast eksport wyniósł 4.774 miln. lir. wobec 4.490 miln. lir. przed rokiem.

REKORDOWY WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W SWEDECH I DANII.

Produkcja przemysłowa w Szwecji i Danii osiągnęła w ciągu ostatnich miesięcy najwyższy poziom od 1927 roku. Przyczyną tego wzrostu w dziedzinie przemysłu są dwójletnie ustawy: o mowieniu z zagranicy dla celów obronowych oraz wzrost konsumcji krajowej.

W Szwecji wskaźnik produkcji wzrósł do 124 (1935 = 100). Największe odnotowano w dziedzinie produkcji maszyn, gdzie wskaźnik osiągnął w czerwcu br. poziom 141. Cała praca pracuje również przemysł hutniczy. Wzrost konsumcji na rynku wewnętrznym wyraża się — wskaźnikiem 119 dla produktów żywnościowych, 115 dla przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego.

W Danii wskaźnik produkcji osiągnął 137 (1935 = 100) w czerwcu br. Największe odnotowano panuje w przemyśle żelaznym i maszynowym (wskaźnik 127) oraz w przemyśle włókienniczym. Stan bezrobocia wyraża się cifra 11,1 proc. (czerwiec) czyli o 0,6 proc. mniej niż w styczniu br.

Oba kraje skandynawskie znajdują się w fałszywej koniunkturze.

PORT KLAJPEDEKI NADAL ŻYJE Z LITWY.

Prasa litewska podaje, że port klajpedzki żyje z transportu skierowanego do Litwy. W porcie klajpedzkim wydławiają się jedynie towary przeznaczone dla Litwy.

Stocznie sowieckie nie mogą budować okrętów wszytkich typów. Pomimo hasel o samowystarczalności ZSRR w dziedzinie budowy okrętów, stocznie sowieckie dotychczas nie są zdolne do budowania okrętów wszystkich typów.

Przemysł czeski i sudecki przenosi się do Kanady. Coraz większe ograniczenia gospodarcze stosowane przez władze hitlerowskie na ziemiach okupowanej Czechosłowacji i Sudetów spowodowały prawie zupełny upadek przemysłu tych krajów i przesłanie się do Kanady.

PO CO WINNA UDAC SIĘ POLSKA DELEGACJA GOSPODARCZA DO TURCJI.

Jak już donosiliśmy, w dniach od 20 sierpnia do 20 września br. odbędzie się w Smyrnie (Turcja) międzynarodowe targi szmeryskie w których weźmie oficjalnie udział a własnym pawilonem Polska. W związku z tym Izba Handlowa Polsko-Turecka wystąpiła z inicjatywą zorganizowania wycieczki handlowców i przemysłowców do Turcji.

WYCIUSZKA DO WŁOCH.

Advertisement for 'ORBIS' magazine, published by P.B.P. in Lodz, focusing on Italian trade and industry.

Advertisement for 'ORBIS' magazine, published by P.B.P. in Lodz, focusing on Polish trade and industry.





# CZERWONO - BRUNATNA PRZYJAZŃ

Dzie, po podpisaniu niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji, można stwierdzić, że nowy wielki bluff wpedzonej w ściepy zaufek dyplomacji III Rzeszy całkowicie spał na panewce.

W Anglii, we Francji, i w Polsce przytęto ten obliczony na efekt czysto teatralny manewr reżyserów propagandy niemieckiej z całym spokojem.

Przed wszystkim przedpadł zupełnie moment „zaskoczenia” frontu mocarstw po koju, gdyż miarodajne źródła londyńskie, paryskie i berlińskie, w sposób całkowicie nieoczekiwany, w sposób doskonały poinformowały o wszelkich posunięciach dwulicowej gry Kremla i obsorbowała od dłuższego czasu bacznie zarówno zakulisowy filtr Berlina z Moskwą, jak dwutorową akcję Moskwy, działającą na zwłokę w układach z Anglią i Francją, jednocześnie potężną siecią kontaktów z III Rzeszą.

Jeżeli chodzi o W. Brytanię, najbardziej zagrożoną jej interesom na Dalekim Wschodzie zagarnięcie Japonii w orbitę osi Berlin - Rzym, Pakt moskiewski przez kreśla tę ewentualność raz na zawaze. Niemcy utraciły więc tak poważnego sojusznika jak Japonia, nieustannie absorbującego uwagę W. Brytanii na D. Wschodzie, co jest oczywiście pierwszą doraźną korzyścią wielkiej wagi dla frontu pokoju.

## A dalsze konsekwencje paktu?

Całkowite przekreślenie przez Niemcy w wyniku wizyty moskiewskiej, koncepcji paktu antykominternowskiego i związanych z nim sojuszy stawia je w chwili decydujących rozstrzygnięć w całkowitej izolacji. Spowodować to musi ochłodzenie jeśli nie całkowite zerwanie stosunków z Hiszpanią, Węgrami, państwami bałkańskimi. Nowa rzeczywistość polityczna na Bałkanach wzmocnić musi porozumienie jugosłowiańskie - bugarskie, które niewątpliwie stanie wraz z Rumunią, Turcją i Grecją przy łoku mocarstw pokoju.

Jest rzeczą oczywistą dla każdego zoro wo myślącego człowieka, nie dającego się brać na lep wrzaskliwej propagandy niemieckiej, że wszelkie rzekomo „triumfy” dyplomacji niemieckiej, mają tylko mocno propagandystyczną wartość „bluffu”, a w istocie rzeczy wzmacniają moralnie i faktycznie spójność i postawę frontu pokoju.

Hitler zyskał sobie na Kremlu, że użył w tym słow Rauschniga: „partnera, również niebezpiecznego w charakterze sprzymierzeńca, jak przeciwnik”.

Wyciągnięcie ręki do Stalina dokumentuje i stwierdza już teraz niezbicie, że Hitler miota się w błędnej matni i szuka pomocy u swych najzaciefalszych wrogów, kryjących dłoń zawaze za pazuchą zdradzieckich sztytów, z czego nie mogą sobie nie zdawać sprawy kół kierownicze Berlina.

Ten więc akt rozpaczy kanclerza III Rzeszy trafnie określa w artykule naczelny wczorajsza „Gazeta Polska”, konkludując:

„Wedle interpretacji Kremla Berlin wypuścił z rąk wszystkie atuty, którymi dotychczas grał przeciw Sowietom, a zato ma uzyskać od nich zupełnie taki sam pakt jak ten, którym Moskwa od lat już związana jest z Polską. W ten sposób najwzięszy przyjaciel z góry publicznie uprzedza Trzecia Rzeszę, że nie będzie mogła liczyć na jego pomoc w razie krytycznych powikłań. Wolno też przypuszczać, że na to w Berlinie wcale nie liczą. Jak przy wszystkich poprzednich, tak i przy tym „salto mortale”, akcja Niemiec zmierzająca

po prostu do zastraszenia przeciwników i wymuszenia na od nich „okupu za pokój”. Użyto w tym celu ostatniego środka, jaki jeszcze był do rozporządzenia. Z chwilą gdy i to zawiodło, nie widać już dziś, aby Niemcy miały przed sobą jakąkolwiek inną możliwość prócz wyboru między katastrofą a wejściem na drogę normalizacji stosunków z pozostałymi państwami Europy”.

## O czym pisał inni? Przegląd prasy.

### „PRASA SOWIECKA ROZPISUJE SIĘ O UCISKU CZECHÓW.”

Szereg dzienników sowieckich, a przede wszystkim organ parszaka Woroszyłowa „Krasnaja Zwiezda” zamieszczają dłuższe korespondencje z Pragi pod wynomnym tytułem: „Naród czeski nie jest zadowolony”.

W korespondencji opinia sowiecka jest informowana o rabunkowej gospodarce władzy Trzeciej Rzeszy i o ogrobianiu Czech z artykułów i wywiastów, wywołanych codziennie do Niemców podziwianych i symulowanych. Jednocześnie nie omija się opór przedwojennych okupantów i że Trzecia Rzesza zmusza Czechy, stworzyła sobie niebezpieczne zaplecze na wypadek konfliktu międzynarodowego. Hasło wyzwolenia Czech spod niemieckiej okupacji, stwierdza „Krasnaja Zwiezda” cieszy się wielką popularnością w Czechach i naprężonej sytuacji politycznej w Czechach wywołuje żwawe komentarze w kółkach politycznych stołecy sowieckiej.

### OCENA RZYMU.

Pierwsze wiadomości z zagranicy nadeszły do Włoch nie zdają się potwierdzać nadziei Rzymu na wrażeń, jakie zapowiedziany układ nie agresji między Niemcami a Sowietami miał wywrzeć na opinie szeregi mniejszych państw europejskich. Dlatego też Virginio Gayda kładzie dziś w artykule wstępny główny nacisk na stronę gospodarczą zbliżenia między Moskwą a Berlinem, zapowiadając, że obecne Niemcy nie obawiają się wyzyskać skutki braku surowców, bowiem otrzymują je bezda z Rosji. Argument ten, przewidujący wojnę długotrwałą, nie wydaje się bardziej dobrany dla opinii włoskiej, która ma żywe w pamięci niedawne pułki kacie szła sztabu generalnego gen. Pariani uca wadniająca, że pacyfikacja musi być rozstrzygnięciem błyskawicznym, bowiem tylko do takiej wojny dostosowany jest przemysł włoski. W dalszym ciągu autor zmuszony jest przyznać, że ciwyt niemiecka nie osłabia wzrostu polsko-francusko-brytyjskiego „awansu” się coraz więcej głosy wojenne, będące już niemal wyzwaniem oraz przekształca się w sprawę gdańską w problem, dotyczący całego systemu europejskiego, a więc kwestyj związanych z obroną państwa Francji i Anglii”. Stwierdza się następnie, że nie ma wyłączonej możliwości, iż za układem nieagresji między Moskwą a Berlinem nójda w świat inne paki między Rosją a Londynem i Paryżem, Gayda wyraża nadzieję, że w każdym razie „ewentualny pakt tego rodzaju odbiegłby od projektu sojuszu, wysuwanego przedtem przez mocarstwa demokratyczne”.

Po próbach poleźnik z prasą polską, która widzi w radach włoskich, udzielanych nam, do wód słabości Rzymu, oraz po zaprzeczeniu pogłoskom o zamiarach Rzymu wobec Jugosławii, Virginio Gayda w dyskretnie analizuje dale do zrozumienia, iż w najbliższym przyszłości należy spodziewać się za strony osi nowego aktu politycznego, o dużej rzekomo doniosłości. Z innych głosów, prawy na uwagę zasługuje artykuł Ansaldo w „Il Telegrafo” w którym autor, znany ze swych żarliwych stosunków z hr. Ciano, oświadcza, że Włochy miały z Rosją sowiecką pakt nieagresji w 1938 r., a potajemnie odnowiony w 1939 r., oraz że ewentualność układu między Niemcami a Moskwą była obzerne omawiana w pierwszym dniu spotkania min. v. Ribbentropa z hr. Ciano w Salzburgu.

Niedyskretnie i postuda bardzo ważne znaczenie, bowiem wyraża się najwraźliwiej iż bezpodstawnie są przypisywane niektórym zagranicznym oraz dziennikom rzymskim, jakoby znostanbim zbliżeniu między Moskwą a Berlinem krąd się miała jakaś tajna planujna, zwrócona przeciwko innym mocarstwom. Ansaldo pisze, że układ niemiecko-rosyjski nie oznacza wyrzucenia się przez osi polityki antykominternowskiej i przyjaźni z Japonią, co wskazuje iż niektórzy

suników z pozostałymi państwami Europy”.

Fikcja „zaskoczenia” niemieckiego w Polsce nie mogła wywołać najmniejszego wrażenia, bo na pomoc Sowietów, w jakie, kolwiek: formie nigdy nie liczyliśmy!

W początkowych już fazach rokowań polsko - brytyjskich dał należyty wyraz

tym poglądom polityki min. Beck, co do mogących nastąpić rozmów anglo-sowieckich.

Zgodna, jednolita i dzielna postawa wszystkich warstw społeczeństwa polskiego jest najlepszym świadectwem tego, że nowo upieczona przyjaźń moskiewsko-berlińska, nie wpłynęła w najmniejszym stopniu na naszą gotowość bojową i moralną.

Stopiona w jednym „wzruszającym skądinąd plect” Forst Wessel” a „Międzynarodówka” może wywołać u nas „o no wyżej wzruszenie ramion”.

Wtedy min. von Ribbentrop smiełi taktykę i przechodząc do sąsiedniej bardeziel odczytów, przedstawia swemu gościowi sprusko europejską w nadzwyczaj czarnych kolorach oraz oświadczył, że w zatargu gdańskim zaangażowany jest już dziś honor niemiecki, zatem satara między Polską a Rzeszą może w najbliższym czasie doprowadzić do katastrofalnych powikłań. W tych warunkach zbliża się czas, gdy każde państwo posiadające z Niemcami wazane będzie do niedwuznaczonego sprzyjowania w imię stannowiska „Nazajutro po piarsuszych strzałach armatnich hełmów mieli tylko przyćmić lub wrogów” — zwrócił min. von Ribbentrop drugą rozmowę z hr. Caskym w Salzburgu.

Hr. Casky przyjechał do Rzymu z przekonaniem, że wzbuch wojny jest niebezpiecznym bardzo realnym i że szansa utrzymania przez Węgry neutralności przedstawia się nie świetnie. Podróż jego do Włoch miała na celu sprawdzenie tych wrzeń. O czem rozstrzygał wczorajki miał stano przez dwie godziny wczorne z Mussolinim — nie wiadomo, Sądził, że dnak również alarmujący, jak rozmowa w Salzburgu — hr. Casky nie przyjechałby do Grass lecz wrócił do Budapesztu.

8000 APARATÓW LOTNICZYCH.  
„Polit Parisien” daje obraz obecnego stanu francuskiego lotnictwa i wykazuje, jak obrysnie postępy uczyniło ono w ostatnich czasach. Nazajutro po Monachium we Francji oświetlono sobie pytanie:

— Czy francuskie lotnictwo mogłoby spełnić wszystkie zadania, włożone na nie, w momencie konfencji „zostaw-”, jeśliby wybuchła wojna?  
Na to pytanie autor odpowiada:

— Nie.  
Nie tylko lotnictwo, ale i obrona przedwlot nieca znajdowała się w stanie wada niezadowolającym. Spotkanie monachijskie skłoniło Francję do skierowania wszystkich sił w celu ewentualnie silnego lotnictwa, odpowiadającego wszelkim wymaganiom obecnego położenia. Sprawa ta zajęł się minister lotnictwa.

Pierwszy plan, opracowany dziesięć miesięcy temu, przewidywał budowę 3.000 samolotów. Lecz wartość leżała to wrosła do 8.000. Kredyty na lotnictwo, które dalekość misjęjy temu wyniosły 16 miliardów franków, doszły obecnie do sumy 42 miliardów.

### GAZETA POLSKA.

(Korespondencja z Rzymu, napisana przez pana Chrzanowskiego).

Konsekwencje zesłorocznego „Anschlussu” mogłyby się z w.kiego punktu widzenia okazać niewinna igra — w porównaniu z tym, co by nastąpiło po nowej wojnie europejskiej, wygranej przez Niemcy. Najprawdopodobniej włączona do państwa politycznych i gospodarczych wpływów Rzeszy stałaby się cała Europa Środkowa i dunańska, a konkurencja gospodarcza, jała ze strony Niemcy odczuwają dziś Włochy na Bałkanach, a zwłaszcza w Jugosławii, zakonczyłyby się prawdopodobnie szybkim zwycięstwem silniejszy Niemiec, których napór na włoski Adriatyk, zwiększałby się proporcjonalnie do sukcesów odniesionych w wyniku zwycięskiej wojny europejskiej.

Czy wobec takiej perspektywy w interesie włoskim leżałoby zawiązanie „osi” i szukanie porozumienia z koalicją francusko - angielską? Gdyby Włochy zinnaly w chwili obecnej „osi” i wypowiedziały przyjaźń Berlinowi, wówczas mogłyby się znaleźć w sytuacji bardzo niebezpiecznej, albowiem Rzesza widząc, że Włoszech przeciwniki, niedyplomatycznie jakimś sojuszem mogłaby błyskawicznie skierować swój Drang na południe, aby tu szukać sukcesów, trudnych do zdobycia gdzie indziej. Hipotetyczny konflikt o Triest i Jónia Adyge rozwinąłby się niewątpliwie na płaszczyźnie bilateralnej, gdyż w sukurs Włochom nie pospieszyłoby żadne państwo wielkie lub małe.

I i z dzie, się dochodzimy do zrozumienia, istotywnych powodów, które od szeregu lat kierują włoską polityką wobec Niemiec. Polityka ta miałowicie zawsze posiadała charakter obrony i miała na celu przy pomocy różnych metod zmienianię stosownie do okoliczności, zabezpieczenie Włoch przed naporem Niemiec. Szczęśliwym punktem tej polityki była w roku 1934 walka o utrzymanie niepodległości Austrii jako państwa buforowego dzielącego Rzeszę od Włoch. Odj jednak Włochy przekonały się, że karta austriacka polityki włoskiej została przegrana, wówczas polityka włoska dokonała zwrotu tu o 180 s opni i postnowiła szukać bezpieczeństwa nie drogą dalszej pracy i rywalizacji, ale wódpóracz i przyjaźni. Metoda była tedy kradcowa różni, ale cel pozostał ten sam: chodilo o zabezpieczenie północnych granic włoskich (obejmujących częśd ziemi dawnego imperium habsburskiego) przed naporem rozrastającej się Rzeszy. Ni: tak dobitnie nie charakteryzuje polityki, jak niedawny sojusz włosko-niemiecki, któremu towarzyszyła sentencyjna umowa o wysiedlaniu ludności niemieckiej z Górnej Adygi. Widzimy tedy powody, które kierują Włochy do kontynuowania współpracy z Niemcami, które znów ze swej strony, potrzebując partnera do rozegrzki przeciw Francji i Anglii muszą przynajmniej częśd życzeń swego alianta brać pod uwagę i respektować, stwierdzając że za utrzymywaniem linii dotychczasowej przema wia w rozumowaniu włoskim osazeg powaźnych argumentów.

Ewentualne wojskowe, polityczne i gospodarcze zblizanie Włoch, mogłoby w razie wojny leżeć w interesie aliantów zachodnich, ale wódp należ: by Francja lub Anglia chciały koniecznie powiększać swój stan posiadania kosztem włoskich wysp lub niebogatszych i nie zagospodarowanych jeszcze kolonii. W najgorszym razie o kleska grozi Włochom utrata Albanii, Etopii względnie Dodekanazu, co niewątpliwie ma niemieże znaczenie, niż utrata Triestu i wszelkich wpływów na Bałkanie.

Abstrahując od stanowiska Włoch, przedata włoskiego w naszej powyższej korespondencji z Rzymu, Trzecia Rzesza w pozytywnym wniaku najnowszego posunięcia swojej gry desperackiej, postębia tylko swe odoobnienia, aby zyskać w zmiłan papierowy efekt, którego war-

tość rzeczywiata, jeszcze przed położeniem podpisów, dyskredytuje sam moskiewski kontrakt. Komunikaty sowieckie zapewniają bowiem że pakt z Berlinem pozostawia Moskwie nadal wolną rękę wobec mocarstw zachodnich, że nie zamyka tej drogi nawet do daleko idących porozumień z przeciwnikami Niemiec. I że stanowi a gruncie rzeczy wielki lej trumf nad całą dotychczasową polityką Trzeciej Rzeszy.

Wedle interpretacji Kremla Berlin wypuścił z rąk wszystkie atuty, którymi dotychczas grał przeciw Sowietom, a zato ma uzyskać od nich zupełnie taki sam pakt jak ten, którym Moskwa od lat już związana jest z Polską. W ten sposób najwzięszy przyjaciel zgóry publicznie uprzedza Trzecia Rzeszę, że nie będzie mogła liczyć na jego pomoc w razie krytycznych powikłań. Wolno też przypuszczać, że na to w Berlinie wcale nie liczą. Jak przy wszystkich poprzednich, tak i przy tym „salto mortale”, akcja Niemiec zmierzająca po prostu do zastraszenia przeciwników i wymuszenia na od nich „okupu za pokój”, użyto w tym celu ostatniego środka jaki jeszcze był do rozporządzenia. Z chwila gdy i to zawiodło, nie widać już dzisiaj, aby Niemcy miały przed sobą jakąkolwiek inną możliwość prócz wyboru między katastrofą a wejściem na drogę normalizacji stosunków z pozostałymi państwami Europy.

## NIESTĘPLIWOŚĆ WĘGIER WOBEC RZEZY I K. C.

Ribbentrop mówi: „Z nami lub przeciw nam!”

Węgry odpowiadają: „Nie porzucimy neutralności!”

Wedle informacji otrzymanych z bardzo do brego źródła głównym i zasadnym celem ostatnich rozmów hr. Casky było poinformowanie na wszystkich osobistościach Niemiec i Włoch, że Węgry przywiązują bardzo wielką wagę do swych przyłączonych stosunków z mocarstwami totalnymi jednak pierwszym celem Budapesztu jest zachowanie ścisłej neutralności na wypadek wojny.

Oczywiście takie stanowisko Węgier nie idzie po linii życzeń III Rzeszy, która chce nie wcale laby Budapeszt w orbitę sił Rzym-Berlin.

Dlatego też min. von Ribbentrop szeroko rozważał się o stosunek Węgier do Rumunii oraz rozważał zaciebiej perspektywę rozwoju sprawy Słowacji, która jak miał powiedzieć „Je szcze 20 at temu stanowita część Węgier...”

Możemy stwierdzić, że hr. Casky nie dał się wciągnąć na tę przynętę i oświadczył, że kraj ten z czasem sam zdecyduje o swej dawnej macierzy. Budapeszt nie zamierza jednak przed sięwzięciem żadnych kroków które miałyby przy-

dział przez Führera słuchany, nchający go do najbardziej awanturnych decyzji, mu siał mu prawdopodobnie obiecać, że Polska, podobnie jak Austria i Czechosłowacja, ugnie się przed groźnymi nakazami, przy czym nie zajdzie potrzeba; uciekania się do broni”.

Następnie autor analizuje wartość armii polskiej; podniósłszy jej gorące słowa, żaluje tylko, że o niej tak mało wiedzą Francuzi i Anglicy. Trochę w tym — jego zdaniem — winy samych Polaków.

„W dzisiejszej epoce satariet propagandy, do której każdy tylko myśli o tym, by wychwałić samego siebie i swój towar — Polacy zanedbują — świadomie, czy też — nie — propagandy, dotyczącej stanu ich pogotowia wojennego”.

Genezę tego stanowiska Recoully znajduję w tradycji niepodległościowej; w okresie walk wyzwolenieczych cała akcja polegała na urlojowym utrzymaniu tajemnicy wojakowej i na głębokiej konspiracji.

„Polska nie robiła żadnej reklamy oddnośnie stanu swojej armii, można by nawet wręcz saryzykować, że czyniła wprost przeciwnie. Oto przyczyna, dla której wia-

tość rzeczywiata, jeszcze przed położeniem podpisów, dyskredytuje sam moskiewski kontrakt. Komunikaty sowieckie zapewniają bowiem że pakt z Berlinem pozostawia Moskwie nadal wolną rękę wobec mocarstw zachodnich, że nie zamyka tej drogi nawet do daleko idących porozumień z przeciwnikami Niemiec. I że stanowi a gruncie rzeczy wielki lej trumf nad całą dotychczasową polityką Trzeciej Rzeszy.

Wedle interpretacji Kremla Berlin wypuścił z rąk wszystkie atuty, którymi dotychczas grał przeciw Sowietom, a zato ma uzyskać od nich zupełnie taki sam pakt jak ten, którym Moskwa od lat już związana jest z Polską. W ten sposób najwzięszy przyjaciel zgóry publicznie uprzedza Trzecia Rzeszę, że nie będzie mogła liczyć na jego pomoc w razie krytycznych powikłań. Wolno też przypuszczać, że na to w Berlinie wcale nie liczą. Jak przy wszystkich poprzednich, tak i przy tym „salto mortale”, akcja Niemiec zmierzająca po prostu do zastraszenia przeciwników i wymuszenia na od nich „okupu za pokój”, użyto w tym celu ostatniego środka jaki jeszcze był do rozporządzenia. Z chwila gdy i to zawiodło, nie widać już dzisiaj, aby Niemcy miały przed sobą jakąkolwiek inną możliwość prócz wyboru między katastrofą a wejściem na drogę normalizacji stosunków z pozostałymi państwami Europy.

Oczywiście takie stanowisko Węgier nie idzie po linii życzeń III Rzeszy, która chce nie wcale laby Budapeszt w orbitę sił Rzym-Berlin.

Dlatego też min. von Ribbentrop szeroko rozważał się o stosunek Węgier do Rumunii oraz rozważał zaciebiej perspektywę rozwoju sprawy Słowacji, która jak miał powiedzieć „Je szcze 20 at temu stanowita część Węgier...”

Możemy stwierdzić, że hr. Casky nie dał się wciągnąć na tę przynętę i oświadczył, że kraj ten z czasem sam zdecyduje o swej dawnej macierzy. Budapeszt nie zamierza jednak przed sięwzięciem żadnych kroków które miałyby przy-

dział przez Führera słuchany, nchający go do najbardziej awanturnych decyzji, mu siał mu prawdopodobnie obiecać, że Polska, podobnie jak Austria i Czechosłowacja, ugnie się przed groźnymi nakazami, przy czym nie zajdzie potrzeba; uciekania się do broni”.

Następnie autor analizuje wartość armii polskiej; podniósłszy jej gorące słowa, żaluje tylko, że o niej tak mało wiedzą Francuzi i Anglicy. Trochę w tym — jego zdaniem — winy samych Polaków.

„W dzisiejszej epoce satariet propagandy, do której każdy tylko myśli o tym, by wychwałić samego siebie i swój towar — Polacy zanedbują — świadomie, czy też — nie — propagandy, dotyczącej stanu ich pogotowia wojennego”.

Genezę tego stanowiska Recoully znajduję w tradycji niepodległościowej; w okresie walk wyzwolenieczych cała akcja polegała na urlojowym utrzymaniu tajemnicy wojakowej i na głębokiej konspiracji.

„Polska nie robiła żadnej reklamy oddnośnie stanu swojej armii, można by nawet wręcz saryzykować, że czyniła wprost przeciwnie. Oto przyczyna, dla której wia-

## FRANCUZI O POLSKIM POGOTOWIU

Wśród licznych artykułów, ukazujących się obecnie we Francji na temat Polski i Gdańska, na szczególną uwagę zasługują artykuły w numerze sierpniowym „La revue de France” Rajmunda Recoully pt. „Powrót z Polski”.

Autor przeżywał w Polsce dwa tygodnie i wrócił z szeregiem wrażeń zupełnie odmiennych od tych, których się spodziewał zastać.

Opisawszy w barwny sposób metodę niemiecką, stosowaną wobec upatrzonej ofiary w przeddzień zamierzonego zamachu — a więc propagandę zewnętrzną i wewnętrzną, manifestacje, pochody, parady, artykuły i przemówienia Goebbelsa, protesty, tumulty, zgłębki, mobilizację i t.d., — autor zastanawia się nad zaskakującą spokojną postawą i reakcją Polaków.

„Począwszy od tej samej Polacy byli zasypywani żądaniem niemieckimi. Oddajmy im tę sprawiedliwość — nie zabawia il się oni nad nimi zbyt długo i w końcu je odrzucili. Wiedzieli, że raz odstąpić od zażądaj, to to samo, że wydać palce w

tryby maszyny... Gdy się Gdańsk raz dostanie do rąk Niemców, to zamieni się w zbrojną twierdzę; będzie to oznaczało znieszczenie w przyszłości (dłyn), polskiego portu nad Bałtykiem, budowanego wielkim wysiłkiem i wielkim i akładem pieniędzy; będzie to również oznaczało sfikwidowanie wolnego dostępu do morza, polityczne i ekonomiczne uduszenie kraju”.

„Cały naród odpowiedział z nadzwyczajnym entuzjazmem na zew swych przywódców; kraj stawiał czoło zagrożeniu niebezpieczeństwu w sposób bohaterki i patriotyczny”.

„Jest rzeczą prawie niemożliwą wyobrazić sobie stanowisko spokojniejsze, a jednocześnie bardziej zdecydowane. Rzucicie okiem na mapę, a od razu pojmiecie w jak niezwykle krytycznej i niebezpiecznej sytuacji Polska się znajduje. My, Francuzi, narzekamy z powodu jakichś czterech setek kilometrów wspólnej granicy z Niemcami, a cóż mówić o Polsce, która z nimi graniczy na przestrzeni 5 czy 6 razy dłuższej!”

„Mimo to — żadnego niepokoju, za-

żadnego alarmu, a jeszcze mniej popłochu. W żadnym umyśle nie powstaje myśl, że można i wyjść z tej sytuacji drogą kompromisii, koncepcji czy odstąpienia terytorium. Chęć okupienia pokoju za cenę praw kraju byłaby uważana za poniżającą i chęć tchórzostwa. Jeśli Niemcy upierają się przy tym, aby żądać od Polaków tego, czego ona nigdy im dobrowolnie nie odda, zadecyduje o tym tylko siła — to znaczy wojna. Polacy się do tego przygotowują całym sercem, a materialnie i moralnie”.

Na ten stan umysłów, który „wywołuje ogólny podziw gości zagranicznych”, złożył się szereg przyczyn. Najważniejszymi bodaj są: położenie geograficzne — brak granic naturalnych, zmuszający do ciągłego powalowania, oraz niewola, która zaharowała naród w walce o wyzwolenie.

Polacy sąta inaczej zareagowali na zmianę polityki Niemiec wobec nich, niż inne narody. „Zamianł oburzać się na to, zamiast tracić czas na dyskujnie lub wadychanie Polacy natychmiast wyciągnili konsekwencje z tej zmiany. Wzięli się do pracy gotowania obrony, co głęboko zdziwiło, i zgłębiało przywódców niemieckich. Ribbentrop, najwplywowszy doradca, najba-

żadnego alarmu, a jeszcze mniej popłochu. W żadnym umyśle nie powstaje myśl, że można i wyjść z tej sytuacji drogą kompromisii, koncepcji czy odstąpienia terytorium. Chęć okupienia pokoju za cenę praw kraju byłaby uważana za poniżającą i chęć tchórzostwa. Jeśli Niemcy upierają się przy tym, aby żądać od Polaków tego, czego ona nigdy im dobrowolnie nie odda, zadecyduje o tym tylko siła — to znaczy wojna. Polacy się do tego przygotowują całym sercem, a materialnie i moralnie”.

Na ten stan umysłów, który „wywołuje ogólny podziw gości zagranicznych”, złożył się szereg przyczyn. Najważniejszymi bodaj są: położenie geograficzne — brak granic naturalnych, zmuszający do ciągłego powalowania, oraz niewola, która zaharowała naród w walce o wyzwolenie.

Polacy sąta inaczej zareagowali na zmianę polityki Niemiec wobec nich, niż inne narody. „Zamianł oburzać się na to, zamiast tracić czas na dyskujnie lub wadychanie Polacy natychmiast wyciągnili konsekwencje z tej zmiany. Wzięli się do pracy gotowania obrony, co głęboko zdziwiło, i zgłębiało przywódców niemieckich. Ribbentrop, najwplywowszy doradca, najba-

żadnego alarmu, a jeszcze mniej popłochu. W żadnym umyśle nie powstaje myśl, że można i wyjść z tej sytuacji drogą kompromisii, koncepcji czy odstąpienia terytorium. Chęć okupienia pokoju za cenę praw kraju byłaby uważana za poniżającą i chęć tchórzostwa. Jeśli Niemcy upierają się przy tym, aby żądać od Polaków tego, czego ona nigdy im dobrowolnie nie odda, zadecyduje o tym tylko siła — to znaczy wojna. Polacy się do tego przygotowują całym sercem, a materialnie i moralnie”.

Francuzów i Anglików nie docenia jej ofiary, a przecenia siłę Niemców”.

Przytoczwszy kilka zasadniczych braków armii niemieckiej, jak brak wyszkolonych rezerw, średni materiał wojenny i t.p. Recoully rozważa twierdzenie francuskiego sztabu głównego, że Zachód wygra wojnę, o ile front wschodni dołata skupić na sobie uwagę co najmniej jednej trzeciej sił niemieckich, czyli około 30 dywizyj. Otóż okazuje się, że Polska posiada 30 dywizyj w czasie pokoju; w czasie wojny sily to będą niechybnie zdwojone. „Wynika stąd że germanicy przywołując będa zmniejszali rostawie na wschodnim froncie nie jedną trzecią swoich sił, ale co najmniej połowę”.

„Wbrew temu, co mówi kłamliwa propaganda niemiecka — kończy autor — nie chodzi o samo miasto Gdańsk, lecz o całą osadniczo wazniejszą — o wolny dostęp do morza, któryby Polska całkowicie straciła z dniem, w którymby Gdańsk wymuszał się z jej rąk... Niemcy powtarzają nieustannie, że chcą Gdańsk i że go będą mieli bez względu za cenę jaką, za to zaplanuj, Otóż Niemcy nie utrzymują go bez wojny”.

Kazimierz Żalibak.

Kazimierz Żalibak.

# Chory lekarz nigdy nie leczy się sam — PATENTOWANE ŚRODKI często zawodzą w praktyce

Udzielanie dobrych rad innym wpływa z chęcią pomocy, z miłości bliźniego — czasem z chęcią okazania swej erudycji — na polu medycyny — toteż nie należy odnosić się do tych rad nieżyczliwie, tylko stanowczo... lepiej ich nie słuchać!

Istotną rolę odgrywa popularyzacja medycyny, która, jak wszystkie zagadnienia, ma dwie strony medalu. Jest dobra, gdyż przez zwracanie uwagi na niebezpieczeństwo grożące ustrojowi ze strony choroby budzi czujność człowieka w tym kierunku. Niedobra zaś jest bo budzi lęk przed chorobą i chęć leczenia siebie i bliźnich bez należytego przygotowania.

Jak znaleźć drogę wyjścia z tego dylematu? Gdy zbyt wiele piszemy i mówimy o medycynie, stwarzamy szereg osób przerażonych („Czy ja nie mam racji?”), hipochondryków („Na pewno mój kaszel to objaw gruźlicy, tylko nie chcę mi tego powiedzieć!”) ludzi operujących fachowym słownictwem lekarskim.

Popularyzacja odarta medycynę z nimbu tajemniczości i swego rodzaju kapitału — a cierpi na tym lekarz, coraz więcej szary, codzienny i pozbawiony autorytetu, którego podświadomie pragnie chory. Dlatego pustoszają poczekalnie świetnie przygotowanych do wykonywania zawodu lekarzy na korzyść „mądrych” znachorów, naturalistów itp.

Często słyszymy zdanie: „Ja sam najlepiej wiem, co mi dolega — sam najlepiej też sobie poradzę!” Wartość samopoczucia jest niesłychanie ważna i odgrywa wielką rolę w rozpoznaniu choroby. Rozumni lekarzy nie lekceważą tego, co chory mówi o swej chorobie, musi to jednak niejako

„przebrać przez sito”,

opierając się na znajomości psychologii i medycyny. Większą wagę będzie przykład do „zecznań” chorych zrównoważonych, spokojnych, mniejszą do historii choroby ludzi bardzo wrażliwych, którzy niezmiernie łatwo myślą się w odczuciu choroby. Lekarz zasadniczo weryfikuje jednak chorobę, bo na cóż by przychodził on do niego z różnymi skargami, gdyby nie czuł się chory? Chyba, że chodzi o symulantów rentowych lub ubezpieczeniowych, lub o piękna panią, która rada by wyjechać do wód i wynajduje sobie „poważny” pretekst.

Mimo najściślejszej sprecyzowanej dolegliwości i bardzo krytycznej ich analizy, nie wolno leczyć bez należytego przygotowania fachowego. Lekarz chory nigdy nie leczy się sam. Dlaczego? Toć ma prawo do tego: wie, co mu dolega, jest odpowiedzialny przygotowany. A jednak, wiedzając tylko o ciele ludzkim i o swoim własnym ustroju, pragnie potwierdzenia czy zaprzeczenia. Chodzi mu o inny autorytet, który mu jasno powie, co czynić należy. Może właśnie brak zrozumienia wagi zaburzeń w ustroju i idący za tym brak poczucia odpowiedzialności skłania tak często szeroko

publiczność do udzielania rad i leczenia się własnym przemysłem.

Ilu bardzo inteligentnych ludzi leczy się „z ogłoszeń”, aplikując sobie różne polecane patentowane środki. Uda się raz i drugi, i wówczas sława danego lekarstwa rośnie, niestety, nieraz z nieodwołalną szkoda dla chorego. Iluż to ludzi przepisuje sobie samowolnie lub zmienia dowloli przepisy lekarskie, odnoszące się do leczenia kąpieliśkowców?

Ileż to dzieci umiera, bo w bójach żołądka troskliwa ręka podaje im środek przeciwczyszczający, gdy chodzi o zapalenie ślepię czy kiszki? Ileż to osób bardzo wykształconych tyka tużami: proszą o bóle głowy, nie wiedząc o tym, mimo tak rozległych wiadomości z zakresu medycyny, że przyczyną uporczywych bólów głowy mogą być liczne, poważne schorzenia, począwszy od niedokrwistości, poprzez nadeśnienie, zapalenie rerek aż do kily włócznie.

Łaik spóźniona objaw — ból. Jest to alarmujący sygnał organizmu i wówczas trzeba szukać rady fachowej. Ból powraca, nie ustępujący przez czas dłuższy, jest zawsze objawem, który winien rozsądny człowiek zaprowadzić do lekarza.

Jeżeli nawet nie wierzymy zasadniczo i z góry w talent lekarski i pewność rozpoznania (jest to oczywiście dużą przeszkodą w uzyskaniu dobrych wyników leczenia, bo wiara naprawdę leczy!), to wierzymy udoskonalonym, obiektywnym metodom badania. Dziś lekarz ma do pomocy tak olbrzymi arsenał środków rozpoznawczych, że to powinno przekonać najzawzięt-

szego sceptyka. Aparat Roentgena ukazuje nam wewnątrz ludzkiego ciała, roentgenogram daje pogląd na stan mięśnia sercowego; mamy precyzyjne aparaty do badania przemiany materii i ciśnienia krwi, a udoskonalone metody badań laboratoryjnych wykrywają po prostu wszystko, co odbywa się w ludzkim ustroju.

Niezmiernie udoskonalono się też: leczenie w ostatnich dziesięciokilku lat. Wielka dziedzina wydziałania wewnętrzznego, sprawa witamin, przeróżne choroby przemiany materii coraz wyraźniej rysują się przed oczyma lekarzy i coraz jaśniej przedstawia się sprawa ich leczenia. Leczenie szczeniokami i surowicami, bezcenne metody leczenia światłem i ciepłem, leczenie krótkimi falami, ziółolecznictwo oparte na podstawach naukowych, leczenie kąpieliskowe i klimatyczne, psychoterapia coraz nowe notują zdobycze. Przy odpowiedniej cierpliwości i środkach rozpoznania choroby jest dziś zawsze możliwe — choć nieśmiertelność nie zawsze możliwa — wyleczyć. Nie wiadomo, czy kiedykolwiek uda nam się zwalczyć chorobę w ogóle, choroba jako pojęcie. Tak, jak nie uda nam się zwalczyć śmierci. Ale środki tej walki są niesłychanie udoskonalone. Lekarz, chcący być na poziomie, musi bezustannie i wytrwale śledzić piśmiennictwo, dokształcać się nieustannie. Co roku, co dnia prawie pojawiają się nowe wynalazki, nowe sposoby walki z chorobą. Trudno nadążyć lekarzowi przy codziennych zajęciach — jakże więc może laik chcieć w półwiedniczyć z lekarzem?

# Humor przy jedzeniu — jest najlepszą przyprawą posiłków.

Ileż to osób chudnie nie wiadomo z jakiej przyczyny. Szczególnie u mężczyzn za uważa się to jakrawie. Przychodzą do domu z apetytem, żona smacznie przygotowany obiad zastawia na stole, ale mężczyzna — ojciec odczuwa naraz potrzebę wypytania się dzieci o wszystko co się działo w tym dniu w szkole itp. Dzieci — jak to dzieci — jedząc nie myślą już o szkole, ich odpowiedzi są więc cnamy, co znowu wprowadza w gniew pana domu — męża i ojca. Przestaje jeść, żona — także nie je, i rezultatem tego jest owa chudnięcie i zły wygląd.

Humor przy obiedzie czy jedzeniu w ogóle jest głównym czynnikiem powodującym dobry wygląd i odpowiednią „uszę”. Kobietą powinna dbać przede wszystkim o to, aby nie było powodu przy stole do gniewu i złości, ale i mężczyzna niechaj stara się wnieść do domu nieco radości, a nie to, że wszyscy boją się jego przyjęcia.

Wypytywanie dzieci można — jeżeli na podobieństwo, zresztą to nawet nie jest wesoła zane aby specjalnie pytać dzieci o czas spę-

dzony przez nich w szkole. One same opowiedzą to i tamto i wypytywać nie trzeba.

Zły humor wpływa ujemnie na trawienie, po co więc go wywoływać jakimś niepotrzebnymi historiami. Dzieci także cierpią na tym, gdyż od strachu przed pytaniami ojca nie jedzą dostatecznie. Bardzo często tracą zupełnie apetyt, chcą to jedzenia. Lepiej więc przychodzić do domu z radością w sercu. Wówczas żona i dzieci cieszą się przybyciem męża i ojca i ten wspólny posiłek nie rozdzieli ich, ale właśnie zbliży ku sobie i te dary Boże spożywane w najlepszej harmonii posłużą im na zdrowie, które znowu obróca na pracę dla dobra Ojczyzny, na chwałę Boga i własną pociechę.

Zły humor to właściwość ludzi o małych sercach. Można się tam raz rozłościć na żonę, na dzieci, ale żeby to wiecej trwać, i żeby się dzieci i żona aż halw męża.. tego być nie powinno i być nie może. Szczególnie nie należy się złościć przy jedzeniu, bo kąpiły kęs zamiast pożytku przyniesie szkód.

# Natryski tlenowe twarzy ożywiają zwiędłą cerę

O roli, jaką przywiązuje się natryskom tlenowym na twarz, najlepiej świadczy cel, któremu mają służyć. Cel ten streszcza się przede wszystkim w nadaniu twarzy żywych barw, jak wiadomo, w naszych warunkach panuje tu niepedyfilia t. zw. maquillage. Szminka tak się przyjęła w szerszych kołach publiczności, że stała się po prostu drugą naturą albo, inaczej mówiąc, drugą twarzą piękną pani.

Jest to, niewątpliwie, wyjście naogół praktyczne, z tym jednak zastrzeżeniem, była pierwsza, t. zn. twarz prawdziwa i naturalna, była stale zakryta przed obcym okiem. Tak bowiem niszczyły wpływ szminki na skórę, że po dłuższym stosowaniu jej na twarz lepiej się bez maquillage'u nie pokazywać. Prawdziwy, żalony obraz takiej twarzy oglądać jest lepiej i bezpieczniej w samotności...

Ze względu na wspomnianą ujemną stronę szminki od dawna (starano się zastąpić ją czymś innym. Przede wszystkim pomyślano o takich dyskretnych maseczkach, które nie gorzej od szminki przylegały do twarzy, a zarazem w sposób nieuchwytny dawałyby się wklepać i zdejmować. Niestety, realnej formy pomysł ten dotąd nie osiągnął. Nie znaczy to, by był niemożliwy do wykonania. Inna rzecz, że trudności techniczne są tu bardzo duże. Maseczki takie miałyby tę olbrzymią przewagę nad maquillage'em że, po pierwsze, nie niszczyłyby w sposób tak barbarzyński jak szminka, skóry, a, powtóre, dawałyby się łatwo zmyć, odpowiadając do wszelkich okoliczności, wedle upodobania...

No, ale to jest jeszcze nuryka przyszłości... Aktualnie wchodzi w grę t. zw. fizykalna terapia, a przede wszystkim maski diatermiczne oraz natryski tlenowe. Natryski tlenowe o tyle mają u nas rację

bytu, że są nieszkodliwe. Cena butelki tlenu, która starczyć może na kilka miesięcy, wynosi wszystkiego kilkanaście złotych. Aparatura do zabiegu, zwłaszcza typu amerykańskiego (w Ameryce natryski tlenowe są bardzo popularne) jest bardzo prosta. Składa się z nacynia szklanego, w rodzaju używanych do aquariów u sportu którego włoczenia jest w otwór rurka gumowa, przymocowana do wentyla cylindra z tlenem. Nacynie szklane napienia się wodą, po czym odkręca się kran, tlen przechodzi przez wodę i tysiędem małych kropelek uderza w twarz, odmładzając ją w sposób efektywny. Twarz nabiera rumieńców, ożywia się znakomicie, zyskując piękno wydobyte z głębi natury, ze krwi, która żywiej krąży zaczyna w nacyniach twarzy. Przy systematycznym stosowaniu zabiegu różniwa twarz utrzymuje się czas dłuższy, podobnie jak to się dzieje przy uprawianiu sportów zimowych.

Natryski tlenowe dobrze jest łączyć z natryskami wody, zawierającej składniki radioaktywne.

# PODSŁUCHANE DOBRA RADA.

— Panie doktorze, mój mąż mówi stale przez sen, czy nie mógł by pan na to coś poradzić?

— Owszem mam na to niezawodny środek. Niech mu pani da dojsć do głosu w dzień, to nie będzie mówił w nocy, a człowiek musi przecież kiedyś się wygadać.

# Zabawa „nimf”



na plaży kalifornijskiej.

Po kilku olbrzymich wygranych, przeszła do trzeciego stołu. Teraz już tłum graczy siedzi za nią. Na numery obstawiane przez nią padają setki stawek i wszyscy przegrywali.

Alicja w ostatniej chwili zawahała się. Nagłym ruchem przerzuciła sto tysięcy i zabrała przeszło pół miliona.

Nie widziała znajomych — nie poznawała nikogo. Były tylko te stoły gry, przy których grała dla niego. Postanowiła wygrać dla niego tyle, by mógł wykupić z niewolę rodzinę: braci i siostrę, którą tak kocha, całą matkę o której ciągle myśli...

Dla niego grała Alicja i wygrywała choć była prawie nieprzytomna. Przypomniała sobie dzień cudownie spędzony w jego willi na skałach nadmorskich, pełen różnych planów przyszłości.

Podczas gry nagle pobladła. Tak się jej dzwinało w głowie kęciło, ale gry nie przerywała. Chciała dużo — dużo pieniędzy wygrać... dla siebie skończyła ciszej, przytulona do jego ramienia.

Dookoła aż wzdrało od plotek.

— Co się z nią stało? — mówiła Grace Morison co swego amanta. Nigdy jej takiej nie widziała. Ach, co to był za wzór cnót w New Yorku! Tutaj szalące kłopoty z tym księciem. Ale też wygrywa.

Teraz już Alicja rzeczywiście rozbiła bank kasyna. Już dawno nikt nie podniósł takiej wygranej! Kompletny program banku. Urzędnicy kasyna biegali jakby ich kto górną wodą oblał. Ale też Alicja oszalała i zachwiała się. Księżę wyrzucił ją do auta, a służba wyłusła toczkę z wygranyimi banknotami.

Przy kierownicy usiadł książe Capablanca i śpiesznie puścił starter, kompresor ryknął, a właśnie w tej chwili nadbiegł ten poduczony motocyklista, towarzyszy mu dwóch karabinierów z dowódcą warty.

Czyżby chcieli zatrzymać auto? Dowódca warty podniósł rękę, ale książe już na to nie czekał, tylko nagłym zwrotem kierownicy zawrócił w bok i ostrym wirażem ruszył sprzed kasyna, dając maszynie taki zryw że aż zwir przysnął spod kół i zasypał ogłupiałych karabinierów.

— Czegóż oni chcą? — zapytała Alicja.

— To powale ten przyłap motocyklista małe eskorty! Dalem mu kiedyś namiętę dobrych manier.

— Ach, wiedzy na autostradzie.

Alicja przytuliła się do jego ramienia, rozmięszyla się ta przygoda. Chciała, motocyklista wyglądał raczej trzęsawca i biedaka.

— Sam sobie wiesz, po cóż się płacze na naszej drodze, zeszła to jakiś niewyraźny typ. Kto w e, czy nie złodziej byłantów, musimy się mieć na baczności.

Ale przy następnych silnym zamieniu czuła się tak bezpiecznie i szczęśliwą. Świećło i pewnie prowadził maszynę, choć już dawno tak praktycznie nie jechała.

— To dobry motor! — pochwalił — pociągnie powyżej stu pięćdziesiąt kilometrów na godzinę. Koreci mnie, aby spróbować tutaj świetna droga, wspaniała autostrada. To mówiąc dął całą szybkość.

Alicja jest jak pitana — pędem i tymi wszystkimi zdarzeniami, co teraz w argnęły w jej dotychczas spokojne życie.

Zatarkował, śmiejąc się:

— Zarząd kasyna musi być wściekły, od dawna nikim tyle pieniędzy nie zabrał.

— Wszystko dla ciebie — mówi Alicja, z trudną chwytając powietrze i schowała się za szybę

Odpowiedział, nachylając się ku niej:

— Zaraz się chyba — nie mogę tego przyjąć.

Ale ona wiedziała, jak go zmusi: zwiąże jego los ze swoim, choćby miała cała Ameryka pęknąć z oburzenia. Żyćcie samo ich połączyło. Teraz mają przecież majątek, który sam wygrali. Więcej nie potrzebują...

Łatwo uzyskać rozwód. Widziała już swoje praisię szczęście przy boku tego kichanego chłopca — drugą wspaniałą. Coś mu się jeszcze od życia należy. Z tą myślą zapytała, jak dziecko zmęczone zabawą, ufnie oparta o ramię, to jej nie da krzywdy zrobić.

Ale nowy włoski motocykl wyścigowy także ma swoje niebezpieczeństwo. Pod dobrym i zaciętym jeźdźcą taki stałowy ramak leci jak rakietka, wyjąc ogniem rur wydechowych.

Alicji nie śniło się nawet, że bierze udział w takim niezamówionym wyścigu. Książe dął cały gaz z jej sportowej maszyny, jednak wyścigowy motocykl okazał się szybszy. Na wirażach miał tę wyższość nad autem, że motocyklista mógł je brać z pochylem, zwłaszcza gdy są pochylone tak jak bandy na torze wyścigowym.

Dlatego zapewne książe wybrał inną drogę, a nie do Cannes. Wpadł na prostą autostradę, ale motocykl go doganiał i lada chwila zapewne by go wyprzedził, gdyby nie morderczy manewr kierowcy samochodu.

Mieczysław Lanowski

# Błękitny książkę

Dowłóst 23